Nr. 15. Kraków, 12 kwietnia 1908 r. Rok VI.

OJCZYZNA

tygodnik dla ludu polskiego



Wychodzi na każdą niedzielę.

Przedpłata, która płaci się z góry rocznie, półrocznie lub kwartalnie wynosi: w **Galicyi 4** korony, w **Niemczech 5** marek, w **Ameryce 2** dolary. — Numer oddzielny: **10** hal. — Za zmianę adresu płaci się **20** hal.

Adres redakcyi i administracyi: „Ojczyzna", Kraków, ul. Szlak L. 26.

Z tygodnia.

W Wiedniu obraduje parlament nad poborem rekruta. Z Polaków dotąd zabierali głos Daszyński i hr. Dieduszycki. Będzie przemawiał jeszcze poseł ks. Rzeszódko, który ma omówić kilka naszych żądań, jak manewry podczas żniw, urlopowanie żołnierzy, brak dobrej opieki lekarskiej i t. d. Równocześnie minister obrony krajowej przedłożył projekt ustawy w sprawie wsparć dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe. Ustawa ma na celu usunięcie ciężkiej nędzy wśród członków rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia i uwzględnia życzenia szerokich mas ludności. Przyznaje wsparcia tylko członkom tych rodzin, których utrzymanie zależnem jest od zarobku powołanego na ćwiczenia. Prawo do pobierania wsparcia ustaje, jeśli powołany na ćwiczenia pobiera swą płacę lnb nie doznaje uszczerbku w swych dochodach. Wsparcie wynosić będzie 50 procent zwyczajnej w danym okręgu sądowym płacy dziennej. Najwyższa płaca dzien-

na wynosi 4 korony. Wsparcie pobierać będzie rodzina powołanego na ćwiczenia nie tylko za każdy dzień ćwiczeń, ale także za każdy dzień podróży na ćwiczenia i z ćwiczeń. Jeśli rezerwista podczas ćwiczeń bez własnej winy nabawi się choroby, to wsparcie trwa aż do usunięcia tej przeszkody w powrocie powołanego na ćwiczenia do miejsca zamieszkania. Ustawa ta będzie omawianą dopiero po świętach. Posłowie polscy są zajęci obradami nad wstąpieniem ludowców do Koła polskiego.

Ludowcy

dotąd do Koła nie wstąpili. Postawili oni szereg warunków i dopiero po ich przyjęciu mają ludowcy do Koła wstąpić. Warunki te dotyczą zmiany regulaminu Koła. Ludowcy chcą sobie zastrzedz sprawiedliwy udział w komisyach, w prezydyum Koła, w komisyi parlamentarnej Koła, a nadto chcą mieć wolną rękę w sprawie weryfikacyi (sprawdzania) wyborów. Narodowi demokraci i demokraci na te warunki ludowców zgodzili się, stańczycy i centrowcy nie chcą się zgodzić na dwa warunki. Wskutek tego wstąpienie ludowców odwlekło się na parę dni.

Koło polskie

zbiera się na narady codziennie. Na pierwszem posiedzeniu prezes Koła, poseł G ł ą b i ń s k i zdał sprawozdanie ze swoich czynności w czasie, kiedy Koło polskie nie zbierało się. I tak: Zaznacza, że zniżenie cen soli ważnem będzie od 1. lipca. Tak samo opłacanie 10 hal. za doręczanie pism sądowych.

W sprawie zniżenia podatku domowego zostanie wniesiony w parlamencie odpowiedni projekt ustawy.

Wyjednano subwencye zapomogowe dla okolic, dotkniętych klęskami żywiołowemi.

Ustawa naftowa została sankcyonowaną.

W sprawie sankcyonowania ustawy łowieckiej minister rolnictwa przyrzekł, że jeżeli Koło polskie będzie się domagało sankcyonowania tej ustawy, to on przedłoży ową ustawę do podpisu cesarzowi.

Zostaną utworzone dwa sądy obwodowe w Żółkwi i Jarosławiu.

Prezydyum Koła wyjednało subwencye na cele rolnicze i dla Kółek rolniczych.

W sprawie budowy kanału między Dunajem, Odrą i Wisłą odbędzie się osobne posiedzenie Koła polskiego, Tak samo zajmie się Koło polskie sprawą uzdrowienia finansów kraju i podwyższeniem podatku od wódki.

Program budowy nowych kolei ma już ministerstwo kolejowe. Kolej Jasło - Konieczna będzie zaczętą w jesieni.

Na następnem posiedzeniu poseł B u z e k omawiał

sprawę wychodźców polskich

znaną czytelnikom naszym z artykułów, niedawno umieszczonych w „Ojczyźnie“. Stwierdził on, że według nowego rozporządzenia rządu pruskiego, robotnikom, udającym się na robotę, zmieniają legitymacye austryackie (książki robotnicze) na karty pruskie, celem zapewnienia kontroli w interesie pracodawców Polakom wydają karty czerwone, Rusinom żółte, innym białe. Koszt karty wynosi 2 marki. Rozporządzenie to — jak to stwierdza poseł Buzek, jest niezgodne z traktatem z r. 1859 i z drugim traktatem z r. 1889. Pos. Buzek żąda więc, aby Koło polskie zażądało od rządu odpowiedzi, w jaki sposób rząd austryacki zamierza zapobiedz łamaniu umów, żąda też dalej poseł Buzek zmiany taryf kolejowych i lepszej organizacyi dla wychodźtwa.

Po referacie posła Buzka zabrał głos drugi poseł, członek „Oddziału posłów narodowo - demokratycznych dla spraw włościańskich“ p. D ę b s k i. Wskazał on na nieporządki i brak kontroli nad granicą. Od marca do maja należy w punktach granicznych potworzyć komisye rządowe, które pouczały by robotników o treści umowy, sprawdzały kontrakty i podpisywały umowy w obecności robotników. Domaga się też pos. Dębski środków zaradczych przeciwko niekoncesyonowanym agentom, oraz rozwinięcia i wydatnego poparcia biur pośrednictwa pracy, kontroli nad bankami, zmieniającymi pieniądze na granicy i w pociągach — a dalej żąda poseł Dębski, aby kolej wybudowała baraki w Podgórzu, Krakowie i Oświęcimiu, oraz aby zaprowadziła pociąg nocny między Podgórzem a Oświęcimem przez Skawinę, konieczne jest

też zorganizowanie biur porady prawnej w Prusiech.

Są to, jak widzimy, żądania, przedstawione przed dwoma tygodniami przez „Ojczyznę“ w artykule „Za chlebem“. „Oddziałowi dla spraw włościańskich“ należy się serdeczna podzięka, że tak szybko poparł nasze żądania — oby tylko skutecznie.

W tej sprawie przemawiali dalej posłowie; ks. Szponder, Szajer, Zamorski, Koliszer i minister Abrahamowicz, który zaznaczywszy, że braki emigracyi naszej są powszechnie znane, oświadczył, że w jesieni rząd wniesie nowy

projekt ustawy o emigracyi.

Prosi też minister Abrahamowicz, aby wszyscy zbierali poszczególne wypadki nadużyć i jemu o tem donoszono, a on postara się o ukrócenie wybryków i poskromienie oszustów. Prosi dalej posła Buzka, aby wnioski swoje oddał komisyi parlamentarnej, na co poseł Buzek się zgadza.

Poseł Łazarski omawia nieporządki i brak posterunku i odpowiednich urzędników na stacyach granicznych, n. p. w Mysłowicach — a wreszcie poseł Głąbiński oświadcza, że w tej sprawie odnosił się do namiestnika i ten przyrzekł utworzyć starostwo w Oświęcimiu.

Po tej dyskusyi całe Koło uchwaliło wnieść w parlamencie interpelacyę do rządu.

Przy omawianiu sprawy

poboru rekruta

wyłonił się w Kole cały szereg skarg i wniosków. Już eśmy wspominali o wnioskach ks. Rzeszódki. Prócz niego zabierali głos: ks. Stojałowski, Zamorski, ks. Kopyciński, Szajer, i ks. Pastor.

Jednem słowem: w Kole polskiem ruch i praca.

Głos ze wsi!

Droga do polepszenia bytu naszych sklepów „Kółek rolniczych“.

A) Dziesięć przykazań handlowych dla sklepikarzy sklepów „Kółek rolniczych“,

W które każdy sklepikarz ściśle winien wierzyć,
By go po obliczeniu oczyma nie mierzyć.
Winien się dobrze tychże na pamięć wyuczyć,
By się przed biedą bronić, nie dać se dokuszyć.

1. Nie będziesz brał towaru nadeszłego do sklepu, dopóki kierownik nie pokaże ci faktury, ile miał wagi i miary ten towar i po jakiej cenie masz go sprzedawać.

2. Nie będziesz miał wiary do żadnej beczki z płynami, dopóki się sam nie przekonasz, ile jest litrów napisane na fakturze, a ile wyrznięte na dnie beczki; jeżeli zaś beczka chlapie, to niechaj ci kierownik odliczy ilość brakujących litrów.

3. Pamiętaj, abyś zawsze sól nadeszłą do sklepu dokładnie przeliczył, a od kierownika żądaj, by ci książkę „solną“ pokazał i naocznie przekonaj się, ile tam setek wpisane dla ciebie. Topki rozsypane na bok odkładaj a kierownik niechaj je oszacuje.

4. Czcij przedewszystkiem kasę swoją, właściwie sklepową i niech nikt inny, tylko ty do niej pieniądze wrzuca i z niej wybiera, a gdyby ci kto pomagał sprzedawać, to niech tylko towary podaje, ty zaś sam pieniądze odbieraj, bo po mądrych handlach jeden tylko pieniądze odbiera, chociaż i pięciu lub więcej sklep obsługuje. Bądź pewny, że jeżeli mniej sprzedasz a dobrze, to dla ciebie będzie lepiej, bo wtedy ze sklepu będziesz żył długo i cieszył się będziesz dobrem powodzeniem.

5. Nie zabijaj się za tem, abyś jak najwięcej towaru w krótkim czasie rozsprzedał. Dobrze się obliczaj z każdym drobiazgiem — słowem bądź powolnym.

6. Nie cudzołóż nigdy mową zjadliwą, gdyż po niej poznają twą wartość wewnętrzną, a zarazem odstręczysz ludzi od sklepiku katolickiego.

7. Nie kradnij na miarach i wagach, dopilnuj w tej chwili zapisać borgującego do książki dłużników i powiedz borgującemu, ile zapisałeś. Jeżeli inaczej postępować będziesz, doczekasz się rychło różnych zwad i zawikłań, niekorzystnych tak dla ciebie, jak i dla kupującego.

8. Nie mów nigdy nikomu, co sobie tam jeden z drugim lub jeden na drugiego w sklepie „Kółka rolniczego“ opowiadał, a unikniesz nieporozumień i stronniczości.

9. Nie pożądaj także pijaństwa, zwłaszcza trunków zabronionych, nie rozlewaj takowych, po godzinach policyjnych ani rodzonemu bratu wina nie podaj, lecz idź spać i użyj wszystkich sposobów, aby i goście poszli spać.

10. Nie pragnij sprzedawać towaru po cenie tańszej, jak ci naznaczono — ot tak, aby się go pozbyć ze sklepu, gdyż na tem najwięcej stracisz, lecz powiedz kierownikowi, że ten a ten towar po tej cenie nie pójdzie, a kierownik niech zaraz cenę obniży, a ty ją na towarze zaznacz.

Będziesz miłował porządek i czystość w sklepie, każda rzecz niechaj ma swoje stałe miejsce, niechaj nic nie poniewiera się po ziemi; zażądaj

mywalni do sklepu i innych pożądanych sprzęów. Okna w sklepie często otwieraj. Wagi i miary ędziesz pilnował, by były w dobrym, należytym anie.

B) Pięć przykazań dla kierowników sklepów Kółek rolniczych".

ważnie przeczytać, wziąść sobie do pamięci, o gdy się nie będziesz pilnował, to się nie wykręci.

1. Postanowione od statutu książki handloe co dzień należycie wypełniać w miarę pozeby, z każdego dnia rachunki załatwiać i najpiej robić to co wieczór, bo się pamięta, co ę przez dzień zrobiło.

2. Uchwały zarządu słuchać i wykonać, borgi rzestrzegać, ile możności ściągać, pieniędzy przy sobie nie trzymać, lecz jak najwcześniej kupcom za towary odsyłać. W żadnych agentów nie wierzyć, towary najlepszej jakości kupować a nawet poniżej cennika się godzić, bo każdy hurtownik nawet poza cennik opuści, aby tylko u niego kupować; żadnych prezentów nie przyjmować. Dobrze jest każdemu kupcowi mówić: jeżeli nie sprzedasz po tej cenie, to po raz ostatni u ciebie kupuję. Ceny jak najniższe stawiać.

3. Nakazane ustawy zachowywać, przedewszystkiem pijaństwo tępić, samemu traktamentów ile możności się wystrzegać, a nigdy rachunków nawet po najmniejszym traktamenciku nie załatwiać.

4. Przynajmniej raz w miesiąc zarząd do szkontrum kasy zaprosić, rachunki przedłożyć i rady zasięgać, by zadość uczynić woli ogółu.

5. W czasy zakazane nie pozwolić szynkować, sklepikarza dopilnować, na ceny baczną uwagę mieć, towar na czas, nie w ostatniej chwili zamawiać, porządku i czystości przestrzegać, towar sklepikarzowi tylko za okazaniem rachunku oddawać, sól książką solną mu udowadniać, na płyny w beczkach baczną uwagę dawać, t. j. sprawdzać ich zawartość.

Wincenty Tęczar
rolnik z Dobrzechowa,
zastępca przew. Kółka rolniczego.

Sprawa polska w Galicyi wschodniej.

Czasy dzisiejsze, to czasy wzmagania się nienawiści Rusinów ku Polakom, to czasy, w których Rusini wynajdują coraz to nowe pretensye do Polaków, a nawet porównują swój rzekomy ucisk z uciskiem w zaborze pruskim. Zgrozą przejmuje mię to, że gdy z jednej strony wszyscy Rusini podnoszą solidarnie swoje żale, aby w ten sposób na Polakach najwięcej utargować, to z drugiej strony znajdują się Polacy, którzy idą na rękę Rusinom, a nawet starają się im we wszystkiem dogodzić. Powodem tych zwichnień w duchu narodowym polskim jest albo zbytnia ufność w siły i potęgę narodu polskiego, albo nieznajomość stosunków polskich w Galicyi wschodniej, albo międzynarodowość.

Chcę wyjaśnić sprawę polsko-ruską w Galicyi wschodniej, ażeby przekonać o słuszności naszej tych, którzy nie mają o niej pewności i zachowują się obojętnie lub nawet — choć mimowoli — wrogo, a przedewszystkiem pragnę uświadomienia w tym kierunku ludu.

I. Ilość i rozmieszczenie Polaków w Galicyi wschodniej.

Pierwszą bajką, rozsiewaną stale przez Rusinów, jest to, że Galicya wschodnia jest krajem czysto ruskim, t. j. od najdawniejszych czasów całkowicie, a obecnie prawie wyłącznie przez Rusinów zamieszkanym, a tem samem Polacy nie mają — tam co robić. Odkąd pamięć ludzka i najstarsze księgi coś nam o przeszłości narodu polskiego opowiadają, to zawsze stwierdzają, że Galicya wschodnia należała do Polski, czyli do Lachów. Poświadcza to najstarszy ruski dziejopis (historyk) Nestor, pisząc: „W lito 6489 (t. j. 981) ide Wołodymir na Lachi i zaja hrady i c h, Peremyszl, Czerwień i innyi, iże sut do seho dnia pid Rusiju".[1]) Ten wyraz „i c h" zdradza, że były to grody polskie, a nie ruskie. Gdybyśmy zaś mieli wspaniałomyślnie ustępować na obcą korzyść ziem, które przez jakiś czas były w czyjemś posiadaniu, (jak Grody czerwieńskie czyli Galicya wschodnia), moglibyśmy żądać dla siebie Czech, Moraw, kraju Słowaków itd., lub powinnibyśmy w takim razie ustąpić Śląska, a nawet nie żądać wcale wolnej Polski, bo przecież cała znajduje się obecnie pod obcą władzą. A tak przecież Bogu dzięki nie jest.[2])

Obecnie Galicya wschodnia również nie jest ziemią ruską, ale jest rusko-polską. Według ostatniego bowiem spisu ludności z r. 1900 Galicya wschodnia liczyła: ludności ogółem 4,814.171 w tem Polaków 1,618.170 czyli 34%, Rusinów zaś 2,999.200 czyli 62%; pod względem religijnym zaś: rzymsko-katolików 1,136.062 czyli 24%; grecko-katolików 3,018.060 czyli 63%. Widzimy więc, że na każdych stu ludzi mieszka Polaków w Galicyi wschodniej 34, a gdy przytem uwzględnimy i wyższą oświatę u Polaków i większe zamiłowanie pracy i porządku — to przekonamy się, że przed nami jest przyszłość. Zwłaszcza, że coraz to nowe zastępy „Mazurów" kupują pole w różnych powiatach Galicyi wschodniej i tam na stałe osiadają.

Nie wszędzie jednak są Polacy w równej

---

[1]) Roku 6489 idzie Włodzimierz na Polaków i zajął ich grody, Przemyśl, Czerwień i inne, iż są dotąd (około r. 1113) pod Rusią. p. str. 12.

[2]) Ciekawszych co do przeszłości Galicyi wschodniej odsyłam do broszury „Lud polski na ziemiach czerwonoruskich" wydanej przez „Ojczyznę" 33—34 (cena 20 halerzy).

zbie w Galicyi wschodniej. I tak w trzech po-atach; Lwów, Brzozów i Jarosław Polacy mają ększość. W 25 powiatach (licząc w to i 3 po-zednio wymienione) przeciętny procent Polaków nosi 45%. W następnych 10 innych powiatach t Polaków 27%, w czem najniższy procent laków ma powiat Żydaczów (20%). W pozo-łych 15 powiatach liczą Polacy jeszcze mniej, najmniej, bo tylko 4% powiat Kosów. A trzeba uważyć i to, że oprócz Polaków zamieszkują licyę wschodnią i inne narody w liczbie 198,801 li 4%.

A zatem okazało się, że Galicya wschodnia ma wcale charakteru wyłącznie ruskiego, lecz rakter rusko-polski i w takim charakterze musi zostać. Z charakteru tego wynikają żądania, re w dalszym ciągu umieszczę.

II. Szkoły w Galicyi wschodniej.

Jedną z najważniejszych rzekomych „krzywd“ sinów, to szkoły. I nic dziwnego, że Rusini magają się coraz więcej szkół. Wszakże szkoły podstawą wszelkiej oświaty i rozwoju umysło-go, a co za tem idzie, i polepszenia bytu. — mbardziej nic dziwnego, że w Galicyi daje się ogół odczuwać ogromny brak szkół ludowych rednich. Ale dziwi mię to, że Rusini czują się krzywdzonymi w szkolnictwie pod względem yka wykładowego w stosunku do Polaków znaczy, że mają za mało szkół ruskich) i że szczą sobie pretensye do Polaków, jakoby im lacy ruskich szkół nie chcieli dać. Gdy atoli tawimy szkolnictwo czyto w całej Galicyi, czy ko jej części wschodniej, to zobaczymy, że ra-j Polacy są pod tym względem pokrzywdzeni.[3])

1. S z k o ł y l u d o w e. Ludność całej Gali-wynosi według ostatniego spisu 7,315.939; tem: Polaków 3,988.702 czyli 55%; Rusinów 74.449 czyli 42%. A szkół ludowych publi-ych 4.398. w tem polskich 2.173, ruskich zaś 96. Gdy ludności polskiej jest o 914.253 wię-j od ruskiej, to szkół ludowych polskich jest 23 mniej, niż ruskich. Polacy więc są pokrzy-dzeni o 246 szkół.

Gdy uwzględnimy zaś samą Galicyę wscho-ią, w której szkół ludowych publicznych pol-ich jest 849 czyli 28·5%, a ruskich 2.113 czyli 8%, to zobaczymy, że i tutaj są Polacy po-zywdzeni o 157 szkół ludowych.

Dodać należy jeszcze i to, że Polakom w Ga-yi wschodniej pod względem szkół ludowych leży się uwzględnienie z tego powodu, że bę-ąc rozprószonymi na całym obszarze, powinni ieć więcej szkół w stosunku do ludności, ażeby żde dziecko polskie mogło uczyć się w swojej zkole, nie potrzebując odbywać dalekiej podróży, a co są obecnie narażone. Mógłby mi ktoś za-rzucić, że i Rusinom w Galicyi zachodniej przy-sługuje to samo prawo. Naturalnie! ale trzeba baczyć, że oni nie są w tym stopniu rozproszeni, jak Polacy, lecz osiedli więcej gromadnie, a jak dotąd uwzględnienie to mają. Mianowicie: na Ga-licyę zachodnią przypada Rusinów 77.249, czyli 3%, a szkół mają 83 czyli 6%; to znaczy, że mają o 41 szkół w Galicyi zachodniej więcej, niż im się należy w stosunku do ludności.

2. S z k o ł y ś r e d n i e. Również niesłuszne są żądania Rusinów co do szkół średnich, a prze-dewszystkiem co do gimnazyów. Bo jakkolwiek ruskich gimnazyów jest znacznie mniej niż pol-skich, to jednak w stosunku do ilości uczniów są one dostateczne. Weźmy na przykład gimna-zya lwowskie pod uwagę, gdzie w r. 1901/2 było: 1 niemieckie, 1 ruskie i 3 polskie. Ruskie gimna-zyum liczyło zaledwie 592 uczniów i to samych Rusinów, podczas gdy w polskich było aż po 784, 826 i 924 uczniów. Polskie więc gimnazya są przepełnione, uczniowie duszą się, a gimnazyum ruskie niemal pustkami świeci. Gdzież zatem ta wielka krzywda?

Tak samo w innych miastach. W żadnem gimnazyum ruskiem nie było ani jednego Polaka, a w polskich Rusini są zawsze, jakkolwiek ich gimnazya liczą zawsze mniej uczniów, niż polskie. W miastach zaś, w których nie ma ruskich gi-mnazyów, całkiem słusznie im się nie należą. W gimnazyach tych bowiem różnica między ilo-ścią Polaków a Rusinów wychodzi na korzyść pierwszych o 141 do 381 uczniów (liczę samą Galicyę wschodnią), a przeciętnie o 246 uczniów; to znaczy, że na każde z tych gimnazyów przy-pada Polaków o 246 więcej niż Rusinów. Gdzie zatem krzywda?

W szkołach realnych, które są tylko polskie, jest 1641 Polaków, 168 Rusinów i 28 Niemców. Czó więc nie powinny być polskie?

3. L w o w s k i u n i w e r s y t e t. Albo tak głośna już od kilku lat sprawa uniwersytetu lwow-skiego. O to mi się już nie rozchodzi, czy Rusini powinni mieć swój uniwersytet, czy nie; ale roz-chodzi się o to, o ile słuszne mogą być żądania Rusinów, ażeby istniejący polski uniwersytet za-mienić na ruski. Trzeba nasamprzód nadmienić, że i w istniejącym uniwersytecie jest kilku pro-fesorów, którzy wykładają po rusku, jakkolwiek uniwersytet jest polski. W r. 1902/3 było ogółem 2414 uczniów; w tem Polaków 1756 czyli 73%; Rusinów 637 czyli 26%. A więc czyż uniwersytet nie powinien być polskim?

4. P o l i t e c h n i k a. Jeszcze lepiej przed-stawia się sprawa na politechnice we Lwowie. Jest tam na stu zaledwie 7 Rusinów.

I gdzież ta krzywda Rusinów?! Jeżeli Rusini chcą swoich gimnazyów i wszechnic, niech ich szukają u rządu wiedeńsko-austryackiego, a nie roszczą sobie pretensyi do Polaków.

[3]) Cyfry o szkolnictwie niższem i średniem są z r. 901/2, o wyższych z r. 1902/3, o ludności z r. 1900.

III. Obrządek rzymsko-katolicki a grecko-katolicki.

Charakterystycznym dowodem, jak w rzeczywistości przedstawia się ucisk ze strony Polaków, jest stosunek wyposażenia obu obrządków katolickich. W Galicyi wschodniej są 2 dyecezye gr.-kat. (lwowska i stanisławowska) i 1 dyecezya rzym.-kat. (lwowska), obom poprzednim pod względem obszaru równa. Na tym obszarze statystyka przedstawia się następująco:

	rzym.-kat.	gr.-kat.
Ludzi katolików	831.000	1,896.237
Parafii	223	1.184
Kościołów	312	1.983
Kapłanów	495	1.478
1 parafia przypada na dusz	3.726	1.601
1 kościół „ „ „	2.663	956
1 kapłan „ „ „	1.618	1.283

Porównanie to daje nam jasny pogląd na dotkliwy brak parafii, kościołów i kapłanów rzymsko-katolickich w Galicyi wschodniej. Grecko-katolicy mają na tym samym obszarze i w tej samej ilości gmin, zamieszkałych przez członków jednego i drugiego obrządku, zwyż pięć razy więcej parafii, sześć razy więcej kościołów i trzy razy więcej kapłanów. — Wprawdzie ludność grecko-katolicka jest w Galicyi wschodniej gęstszą i potrzebuje stosunkowo więcej obsługi duchownej, jednakowoż sama gęstość ludności nie jest decydującą, gdyż z powodu rozprószenia ludności rzymsko-katolickiej po wszystkich gminach Galicyi wschodniej jedna parafia rzymsko-katolicka ma do obsługi duchowej po kilkanaście i kilkadziesiąt gmin. Udowodnił to już przed laty dzisiejszy prezes Koła polskiego, poseł Głąbiński, w osobnej książce.

Rzymsko-katolicy są również upośledzeni w stosunku do ludności, jak wskazuje powyższe obliczenie.[4]) A brak wyposażenia obrządku rzym.-katolickiego nie da się usprawiedliwić tem, że w gminach wiejskich ludność rzym.-kat. jest tak rozprószona, że się im kościołów nie należy. Są bowiem gminy, mające dostateczną ilość dusz rzym.-kat., aby mieć swój kościół (jak gmina Wicyń 1138, Woroniaki 856, Nowosiółki 820 i t. d. w pow. sąd. Złoczowskim), a nie mają go, choć ze sąsiedniemi gminami mogłyby tworzyć odpowiednie parafie. Oprócz tego fundusz religijny, który powstał przeważnie z rzym.-kat. klasztorów, jest w bardzo wielkiej mierze obracany na cele grecko katolików.

[4]) Bliższe wiadomości w broszurze „Lud polski na ziemiach Czerwonoruskich“ i „Galicya w liczbach“ wyd. „Ojczyzny“ (cena 10 hal.).

(Dok. nast.)

Petycye w sprawie niszczenia lasów

Wiadomo wszystkim, że drzewo na opał i budowę w tym roku stało się droższe jak w przednim roku, drożyzna dochodzi do niesłyc nej wysokości. Objeżdżając wsie mojego okr w powiatach Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszo przekonałem się, że dalej już nie można będ wytrzymać takiej drożyzny jak opałowe drze (za sąga płacić musieli po 30 do 46 koron, a drzewo na zwykłą chałupę wiejską płacili 1000 do 1600 koron). Jeżeli ta cena się nie zm ni, to połowa ludzi z biedy będzie musiała u kać z kraju, bo rocznie, by dom opalić i zie niaków ugotować, potrzeba będzie płacić po kor. na drzewo.

Władze rządowe w kraju dozwalały na dz gospodarkę lasową, ustawa i plany zostały na pierze. Ustawa lasowa jest ścisła i ostro za zuje niszczenia lasów, jest tam zakazane, że dr wo wolno rąbać po 80 latach wieku i to c las właściciela ma być wycinany w równej m rze, naprzykład ma właściciel lasu 800 morg może rąbać tylko po 10 mórg rocznie. A nasze ustawy o lasach przeszły? Wycinali l za protekcyą, otrzymywali pozwolenie wyrębu wet na drzewo młode 30-letnie, i tak naraz z szczono i wykarczowano połowę lasów w Gali

Lasy mają teraz leśnych, gajowych, łowczy leśniczych, dyrektorów, inspektorów, nad lasa porobiono dużo i właściciele i rząd, ale ten tak zrzedniał, że leśniczy z okna swego do cały las przejrzy. Że te wyręby nawet nie są za siane, nie są dalej dosadzane, i z korzeni sa się krzewy kojarzą, to też wina rządu w kra ustawa nakazuje zalesiać zaraz i to odpowiedn a właściciele zasadzają lasy koło dróg publiczn i lasowych, a w środku lasu porobili łąki i r nawet z przynależnością serwitutową.

Co się stało i co się stanie przez brak dr wa, to przyszłość pokaże. Nasz kraj za to i włościanie będziemy musieli drzewo na wagę pować, z Prus albo Rosyi sprowadzać, gdy u braknie. Żydzi wywieźli wodą, koleją, a sprow dzą do sklepów z daleka i będą jak towar d go sprzedawać.

Ratunek musi być i to bardzo szybki, a w wszystkie wsie, wszystkie miasta, niech wno petycye do Rządu, aby zabronił niszczenia lasó a nakazał zasadzenie dokładne wyrąbanych. tycye powinny przyjść do rządu z tysiącami p pisów, jak najwięcej, i to ze stanowczem żą niem.

Aby wykazać całą gospodarkę lasową, p szę wszystkie gminy, aby dokładnie opisały la w okolicach, aby spisały i liczbami wykazały, kt rego roku las rąbał kto, czyje to lasy, gdzie dr wo wywieźli, kto kupił i jak się nazywa, jak nazywa właściciel lasu, ile mórg narąbał, ile w

karczował, ile na łąki zamienił, ile jest niezasadzonych mórg a ile zasadzonych. Jakie stare drzewo było rąbane, czy było pozwoleństwo. Ile w której gminie płacą za żerdzie, za drzewo na sztuki, za deski, za drzewo na budynki.

Proszę to wszystko dokładnie opisać i do mnie przysłać — koniecznie musimy się zająć tą najpilniejszą biedą chłopską — galicyjską.

Poseł *Wojciech Wiącek.*

Wiedeń, 6 kwietnia 1908.

Z PARLAMENTU.

Po przerwie przeszło trzymiesięcznej została zwołana Rada państwa na dzień 2 kwietnia. Przed posiedzeniem Izby zwołał prezes Głąbiński posiedzenie „Koła“. Po zagajeniu i przywitaniu, zdał sprawozdanie ze swojej czynności, przedstawiając, co za pośrednictwem Koła zostało uzyskane.

Zniżenie cen soli nastąpi od 1 lipca b. r. Zniżenie podatku domowo-klasowego jest w toku z zapewnieniem, iż w krótkim czasie zostanie uwzględnione.

Sankcya ustawy łowieckiej trafiła na przeszkody, lecz za usilnem staraniem prezydyum Koła w krótkim czasie będzie zatwierdzona.

Co do budowy nowych kolei w Galicyi, to sprawa nie będzie rozstrzygniętą aż w jesieni, gdzie i w których miejscowościach będzie uchwalona budowa.

W sprawie podwyższenia podatku od wódki, prezydyum Koła złożyło oświadczenie, iż tylko wtedy może się zgodzić na podwyższenie, jeżeli ta podwyżka wpłynie na dochód kraju.

Obrady w Izbie toczą się o podwyższenie o kilka tysięcy rekruta. Podwyższenie trafia na opór, prawdopodobnie przed świętami podwyższenie rekruta nie przyjdzie pod obrady.

Zniesienie trzyletniej służby wojskowej nie trafia na przeszkody, jest nadzieja, iż w krótkim czasie przyjdzie pod obrady z pomyślnym skutkiem.

W sprawie uchwalenia rekruta przemawiał imieniem Koła Dzieduszycki, dalej będą przemawiali: Zamorski, Łazarski, ks. Rzeszódko, gdzie przedstawią i napiętnują nadużycia wojskowe i wykażą potrzebę zmian niektórych ustaw, krzywdzących ludność.

Ze strony Rusinów przemawiał poseł Okuniewski, jak zwykle, uderzył na Polaków, iż wszystkiemu złemu winni są Polacy.

Ludowcy nie wstąpili jeszcze do dnia dzisiejszego do Koła, lecz prawdopodobnie w najbliższych dniach wstąpią. Zażądali oni pewnych zmian w statutach Koła, na które w części my demokraci zgodziliśmy się, a tembardziej, iż myśmy żądali tych zmian, lecz konserwatyści nie chcą się zgodzić.

Posłowie ludowcy gdy wstąpią do Koła, przekonają się, iż demokraci nie są wrogami ludu, jak Stapiński w nich wmawiał i jak ich przedstawiał. Mamy nadzieję, iż się przekonają, kto jest szczerym przyjacielem i obrońcą ludu.

Fidler, poseł.

Trochę z polityki bieżącej!

III.

Nie raz jeszcze przyjdzie się nam zastanowić głębiej nad polityką, bo od niej w wielkiej części zależą losy kraju i całego narodu, bo od niej w części zależy ta szara dola ludu! W naszej Galicyi ścierają się trzy najgłówniejsze prądy polityczne, jeden reprezentowany przez „Przyjaciela ludu“, drugi przez „Rolę“, a trzeci przez „Ojczyznę“. Wprawdzie mamy i więcej pism ludowych, lecz one nie przedstawiają wybitniejszego kierunku, bo przechylają się na jedną lub drugą stronę, lub idąc luzem nie wywierają stanowczego wpływu!

Walczyć z wrogiem rzecz szlachetna, a nawet miła, ale walczyć z bratem, który różni się tylko tem, że na daną sprawę inne ma poglądy, to rzecz bardzo przykra, tem przykrzejsza im kto bardziej nadewszystko ukochał naród cały i pragnie szczęścia dla wszystkich jego dzieci... Jednak od czasu do czasu zrywa się zacięta walka a to dlatego, że przeciwnicy kosztem dobra narodowego, a więc i ludowego, tuczyli się nie bacząc, że to zbrodnia narodowa podporządkować interes ogółu — prywatnym interesom. Że tak było, to wiecie, bo przypomnijcie sobie tylko, ile to żółci wylali ludowcy na „Koło polskie“, ile rzucono na niego przekleństw, ilu ludzi odsądzono od czci i wiary z tego powodu, że śmieli przy wyborach majowych stanąć pod znakiem solidarności narodowej... A dziś ci sami, którzy lali na Koło polskie pomyje, biją się w piersi i przyznają, że to wszystko, co pisali i mówili, było czystą blagą, było tylko prostem oszustwem, rzucanem po to, aby rozjątrzyć lud i prędzej zdobyć mandaty!... Bo to najprostrza droga po mandaty, ale zarazem przeklęta...

Z mojej strony wierzyłem w to, że ludowcy świadomie kłamią na „Koło“, jak dziś wierzę znowu, że hasło „Roli“ hajda na miasta — jest takiem samem, jakiem było hasło ludowców „precz z Kołem polskiem“, to znaczy, że jest nie szczere, obłudne, wywieszone tylko po to, ażeby podjudzić lud i zdobyć mandaty.

Nikt bowiem nie przeczy, że rolnik, gdy chce sobie byt poprawić, musi się wyrwać z rąk pośrednika, ale powinna „Rola“ wiedzieć i o tem, że pośrednik ten mieszka tak w mieście, jak i na wsi, jak również i o tem, że nad mieszczanami wisi także ciężka ręka tego samego pośrednika, od którego uwolnimy się nie przez szczucie jednych przeciw drugim, ale przy pomocy związków zawodowych.

Nie chodzi mi tu jednak o obronę miast, boć i ja rolnikiem do śmierci swej będę, ale chodzi mi o wykazanie, że kto judzi jedną część narodu przeciwko drugiej, temu nie chodzi o dobro narodu....

Nie jeden zapytałby się mnie w ten sposób: „Powiedzże mi, czem różni się partya wszechpolska do której i ty należysz od ludowców, konserwatystów itd. Przecież czytając różne pisma, napotykam jedno i to samo oświadczenie, że chcą dobra ludu, a już „Przyjaciel ludu“ nie dałby się nikomu w usługach ludu wyprzedzić“. Temu odpowiadam: Są różnice i nawet bardzo wielkie!... Gdybyśmy chcieli omawiać szczegółowo różnice między wszechpolakami a innemi partyami, trzebaby spisać całe tomy, bo sami kochani Czytelnicy wiecie, — że, jak wszechpolacy mówią „tak“, to ludowcy choćby w głębi duszy za dobre to uznali, powiedzą „nie tak“, ażeby tylko pokazać, że oni są coś innego od wszechpolaków. Poza tem wszystkiem jednak istnieją głębokie różnice, bo wszechpolacy patrzą na każdą sprawę z punktu widzenia „dobra narodowego“! To znaczy, pragną tego wszystkiego, co może wyjść na korzyść narodu i choćby coś było rzeczą niedogodną dla jednego lub drugiego stanu, ale naród na tem korzystał, wszechpolacy są za tem, natomiast choćby coś przynosiło korzyść jednemu lub drugiemu stanowi, a całemu narodowi szkodę, stanowczo sprzeciwia się temu. Zaś ludowcy, socyaliści i konse-watyści są to partye stanowe, które robią to, co wychodzi na korzyść ich stanu, bez względu na to, czy to przyniesie całemu narodowi pożytek czy szkodę!...

A teraz, kto ma słusznie?! Gdy czytamy o wolnych i bogatych krajach j. n. o Anglii i Szwajcaryi dowiadujemy się, że tam jest najmniej polityki stanowej, ale za to wszechwładnie panuje polityka narodowa, to znaczy wszystko oceniają stąd, czy to wyjdzie na szkodę, czy korzyść całego narodu. Nas Polaków polityka stanowa zgubiła, bo gdy Sejm 4-letni w konstytucyi 3 maja nadał prawa całemu narodowi, część magnatów prowadząc politykę stanową ściągła do Polski Moskali, aby ci bronili ich magnackich stanowych praw. Głupcy myśleli, że sobie dobrze robią, ale się omylili i poznali swą głupotę, ale już trochę za późno. Na polityce stanowej magnackiej stracili wszyscy, bo i magnat utracił swe majątki i chłopu polskiemu jego zabierają ziemię.

Dziś cała Polska w niewoli, w żałobie. Wróg jak podła gadzina rzuca się na nas i chce nas zniszczyć. Ta dawniej mlekiem i miodem płynąca i pół świata swą pszenicą żywiąca ziemia, dziś niema czem swych głodnych dzieci nakarmić. Przemysłu niema, bo wróg starał się go zniszczyć, oświata nisko stoi, bo wróg jej rozwojowi przeszkadza, rolników jak psów z ich dawnych siedzib wyrzucić mają, a my biedni synowie tej ziemi nadal się żryć mamy, a my mamy uprawiać dalej politykę stanową, która nas zgubiła?!...

Taka istnieje różnica zasadnicza między wszechpolakami, a innymi partyami. O różnicach szczegółowych kochana „Ojczyzna“ pisała i pisać jeszcze będzie, a zawsze tak będzie i to poprze, co dobro narodu, a więc i dobro ludu popierać jej każe. My przeciwko wszystkim, jeżeli oni działają na szkodę narodu, a ze wszystkimi, którzy interes narodu, a więc i ludu, uwzględniać i popierać zechcą.

A teraz kończę słowami chłopa z pod Warszawy, od którego w ostatnich dniach otrzymałem długi list o polityce narodowe

Hej, hej Bracia póki czas,
Podajmy se dłoń;
Od stanowej polityki,
Ty nas Boże broń!

Wasz *Maciej Stopyra*
z Brzózy Stadnickiej.

Listy.

Smykowce (powiat Tarnopol).

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Od kilku lat czytujemy już książki historyczne i gazety, w których jest tyle wiadomości z naszych wsi, więc chciałbym i ja coś o swojej wsi, o naszych Polakach na wschodzie napisać.

Temu trzydzieści lat było nas w Smykowcach poważna liczba, trzecia część, a teraz zeszliśmy na siedm numerów trochę z biedy, trochę z powodu tego, że Polacy przeszli na ruskie. Ale jak się o tem dowiedział ś. p. ks. Andrzej Pankiewicz i przyjechał raz po kolędzie. to nawracał lud jak ongiś Pan Jezus, dopomagał i zachęcał tak, że Polacy wystawili sobie kaplicę mszalną, do której dojezdża kilka razy na rok ksiądz z Borek.

Nasi perekińczyki zrazu tak się trzymały, że aż się duch radował, byli jak jeden mąż. A teraz co się u nas dzieje! źle, bo w niedzielę przyjdzie na różaniec siedmioro, dziesięcioro, a czasem to ino starszy Brat przedzwoni, czeka, niema nikogo, taj idzie do domu. A drugi starszy Brat to zrazu był dobry, ale jak został radnym gminy, to nic tylkoby w karczmie siedział i w halbę zaglądał. Niejeden mówi: Franciszka do kaplicy nie ma, a do żyda na gorzałkę jest? Napominamy go przez gazetę, Gawlicza, może się opamięta. Czytamy też często, że powinien iść swój do swego, trzymać Polak z Polakiem, bo Rusini nas gniotą. Czemu jednak tak niema, przecież byłoby lepiej, jakby nasi Panowie dbali o swój naród, czy tak jest? Gdzie tam! Wszędzie Rusin prędzej dostąpi, niż Polak. Ot i czysty dowód. W Smykowcach jest dróżnik przy drodze krajowej już trzydzieści lat Kość Kot. On się dorobił może kilkanaście tysięcy koron majątku. Przed wyborami do parlamentu był oddalony, więc prosił Polaków, żeby go popierać, żeby znów został do służby przyjęty. I tak się stało. A czemuż sprawił do cerkwi dwie chorągwie za sto czterdzieści koron, a do kaplicy nic. Przecież jego żona Polka, mógł także coś dać, boć to krajowe pieniądze, a kraj czyj? Polski. Dlatego źle i źle będzie. Bo nasi Panowie się mylą, nie bronią swego narodu, ale na tem dużo tracą. Czas już opamiętać się, bo Ojczyzna płacze.

Jan Wysocki
Pawło Maceluch
czytelnik i wszechpolak.

Z brzeskiego powiatu.

W poprzednim numerze napisałem, że żądania nasze co do naprawy gospodarki krajowej pozostaną żądaniami tylko, bo któż je przeprowadzi? Czy może konserwatyści lub ludowcy, którzy prawdopodobnie pójdą z nimi ręka w rękę? Choćby nawet nie połączyli się. to i tak nic dobrego nie zrobią, bo oni dbają tylko o siebie samych, a naród, cóż ich obchodzi?

Myśmy niebacznie postąpili, wybierając ich na posłów. Źle u nas, bo o wyborze posła decyduje tylko c. k. starosta z żandarmami. Bo jak się u nas posłów wybiera? Przyjdą prawybory, to nie przyjdzie do głosowania jak 10 lub do 20, a czasem i mniej, ci wybiorą wyborcami: wójta, księdza, podwójciego, lub oglądacza, a ci z całą pewnością głosować będą na kandydata rządowego, bo przecież trudno się sprzeciwiać panu staroście. Na dowód, że tak jest, zapytam się Was, pokażcie, ilu mamy posłów takich wybranych wbrew woli starosty? A więc czy taki poseł jest wybrany z woli ludu? No, a przecież według ustawy wola ludu ma wybierać posłów.

Nie nastąpi to, dopóki nie będziemy mieli równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i dopóki nie zorganizujemy się silnie w koła narodowe. Na gwałt potrzebne jest nam powszechne prawo głosowania, by każdy miał głos, bo choć i wtenczas dzieją się różne szacherstwa, to przecież łatwiej zwyciężyć. Jeszcze bardziej na gwałt potrzebna jest organizacya, bo tylko złączeni będziemy silni i podołamy nie tylko naszym wewnętrznym wrogom warchołom — ale i w gromadzie zwyciężymy największych gnębicieli i wskrzesimy naszą Ojczyznę - Polskę, co daj Boże!

Wasz *J. O.*

Ruda Różaniecka p. Cieszanów.

Naczytałem się już od kilku lat w „Ojczyźnie“ i innych gazetkach ludowych, jak to nasi ludziska — Bugu dzięki — przezierają, ochotnie garną się do czytelni, gdzie uczą się gromadnie — wspólnie pracować w Kółku rolniczem, czy kasie Raiffeisena, czy też innej spółce gospodarczej. Już dużo z nas przekonało się, że ciągle jednako gospodarować nie można, ale trza zawsze stare błędy naprawiać i nowe sposoby obmyśliwać.

A jednak z żalem przyznać trzeba, że mało jeszcze u nas takich gmin a i w tych jeszcze dużo, dużo jest do poprawy. A w ilu to gminach panują jeszcze żyd i karczma, a ludziska w karczmie wódką się oświecają i wódki używają dla zmądrzenia?

U nas do niedawna tak było, teraz choć niedużo, ale zawsze trochę się zmieniło na lepsze; ludzie mniej przesiadują w karczmie, a więcej czytają. Daj Boże, by żądanie nasze o zamykaniu szynków w niedziele spełniły się, a to z pe-

wnością przyczyni się do podniesienia oświaty i dobrobytu.

Wspomnieć jeszcze muszę o tem, że w święto Zwiastowania Matki Boskiej odbyło się u nas w szkole religijne przedstawienie urządzone przez naszych księży i panie nauczycielki. Na tę uroczystość przybyło do nas dużo gości z Cieszanowa i Płazowa, i widać było, że z podziwem patrzyli, jak małe nasze dzieci szkolne śmiało mówiły piękne wierszyki, jakich wyuczyły je panie nauczycielki: „Bóg zapłać“ im za to.

Jeden z członków czytelni.

Dawidów p. Lwów.

Oburzamy się na wywłaszczenie naszych rodaków w zaborze pruskim, gdy u nas jeszcze potworniejsze wypadki się zdarzają.

W naszej gminie nasza rada gminna, złożona z samych Polaków, na posiedzeniu dnia 20. marca darowała bez żadnych zastrzeżeń plac gminny Niemcowi - koloniście pod budowę młynu i prawo postawienia młynu nad potokiem, płynącym przez gminne pastwisko. Niemiec ma zamiar puścić ten potok nowym łożyskiem o 4 metry koło szkoły, co będzie bardzo szkodliwe dla naszych dzieci, a nadto około 50 gospodarzy nie będzie miało gdzie chudoby napoić ani do domowego użytku nie stanie im wody; w razie pożaru zaś — co broń Boże — wszyscy oni poszliby z dymem.

Krzywda to straszna, tem straszniejsza, że przez swoich wyrządzona, a przy dzisiejszej ustawie gminnej my nie możemy się sprzeciwić. Wnieśliśmy jedynie prośbę do Rady powiatowej, może choć ona nie zatwierdzi uchwały rady gminnej, żeby Niemiec u nas za darmo nie dostał ziemi, którą w Poznańskiem przemocą nam wydziera. Na tem kończę z nadzieją, że Rada powiatowa nie zgodzi się na uchwałę, dopuszczającą się wywłaszczenia u nas na korzyść Niemca.

Zapomniałem jeszcze o jednem, że to nie całkiem zadarmo radni to uchwalili, ale za beczkę piwa, beczkę śledzi czy moskali i jeden bochenek chleba.

Jeden z obecnych na radzie członek czytelni.

Z całej Polski.

Z zaboru austryackiego.

Poseł ruski Ochrymowicz złożył mandat poselski do Rady państwa, bo został wybrany dyrektorem ruskiego Tow. ubezpieczeń „Dnistra“. Na jego miejsce wchodzi zastępca Wasyl Stefanyk.

Przy wyborach uzupełniających z kuryi wielkiej własności okręgu przemyskiego wybrany został posłem dr. Ignacy Dembowski, wiceprezydent Rady szkolnej krajowej.

Nowe „bohaterstwo“ ruskie. W nocy z s[illegible] boty na niedzielę dnia 4 kwietnia hajdamacy rus[illegible] ścięli w Żydaczowie dąb, zasadony w Rynku ob[illegible] kościoła na cześć Mickiewicza w r. 1898. Ob[illegible] rzona tem nowem barbarzyństwem hajdamackie[illegible] ludność polska Żydaczowa, postanowiła wystaw[illegible] w tem samem miejscu granitowy pomnik z n[illegible] pisem: „Adamowi Mickiewiczowi w miejsce ści[illegible] tego przez barbarzyńców dębu“.

Z pod Moskala.

W Dumie rosyjskiej obradowano w zeszły[illegible] tygodniu nad sprawą szkolnictwa ludowego. Ko[illegible] polskie petersburskie postanowiło wstrzymać s[illegible] od głosowania. Stanowisko takie Koła uzasad[illegible] w swojem przemówieniu poseł, Dr. Antoni Rz[illegible]. Za wydatkami na szkolnictwo ludowe głosow[illegible] nie możemy, bo dzisiejsza szkoła ludowa ros[illegible] ska w Królestwie Polskiem jest nam Polako[illegible] wrogą, nasze dzieci wynaradawia, obraża i[illegible] uczucia religijne i narodowe, każe im uczyć s[illegible] i mówią tylko po rosyjsku prześladując mow[illegible] polską. Wskutek tego ciężko zapracowany gro[illegible] włościanina i robotnika polskiego złożony w p[illegible] datkach, do kasy państwowej, jeśli niekiedy p[illegible] wraca do jego wsi rodzinnej, to jedynie po t[illegible], aby płoszyć ich spokój, żeby demoralizować n[illegible] sze dzieci.

Zwracając uwagę tylko na to stanowisko p[illegible] winniśmy głosować przeciw. My jednak nie chcem[illegible]

Z drugiej strony pragnąc szczerze podniesi[illegible] nia oświaty wśród samych Moskali nie możem[illegible] głosować przeciw. Dlatego wstrzymamy się [illegible] głosowania.

Taka jest mniej więcej treść mowy pos[illegible] dra Antoniego Rząda.

To stanowisko Koła Polskiego zupełnie sł[illegible] szne wywołało wśród Moskali a więcej jeszc[illegible] wśród Polaków w Królestwie ogromną burzę.

Poseł rosyjski Anrep bezczelnie przekręc[illegible] sens mowy przedstawiciela polskiego i z wyzw[illegible] skami napadł na Koło Polskie twierdząc, że P[illegible] lacy chcą „by Rosya gniła w ciemnocie“. P[illegible] magał mu osławiony Puryszkiewicz, który pok[illegible] zując, obrazy królów polskich krzyczał: „Ot[illegible] co dzieciom w Polsce pokazują!“

W Warszawie znowu wielu gazeciarzy kt[illegible] rych kole w oczy to, że narodowa demokrac[illegible] prowadzi rzetelnie polską politykę — chciało sk[illegible] rzystać z tego i zaczęli wypisywać po gazetac[illegible] że Koło Polskie sprowadzi nowe nieszczęścia [illegible] kraj, że rosyjskie stronnictwa jeszcze trochę prz[illegible] jazne Polakom odwrócą się od nas.

Moskalom odpowiedział poseł polski ksią[illegible] Maciejewicz a jednym i drugim odpowiedzi[illegible] prezes Koła, Roman Dmowski, którego mow[illegible] gorąco oklaskiwali sami ci Moskale przyjaźni P[illegible] lakom, a i ci Polacy w Królestwie Polskiem prz[illegible] jęli z zapałem. W tej sprawie ma jeszcze prz[illegible] mawiać w Dumie poseł Rząd.

Z pod Prusaka.

Nowy grom zwalił się na głowy naszych rodaków pod Prusakiem. Parlament niemiecki przyjął w drugiem czytaniu ustawę o zebraniach i stowarzyszeniach. A więc i mówić nam zabraniają, zabraniają nam zbierać się i naradzać nad środkami obrony.

Była przez pewien czas nadzieja, że Niemcy z południowych niemieckich krajów w przeciwieństwie do Prusaków nie zechcą popełnić takiego gwałtu. Okazało się, że Niemiec czy Prusak to jedno. Przeciw ustawie głosowali tylko Polacy, centrum niemieckie i socyaliści. Inne stronnictwa niemieckie, zwłaszcza tak zwany klub wolnomyślnych, którzy z początku ostro występowali przeciw bezprawiu, dali się ostatecznie przeciągnąć na stronę rządową, kupieni przez Bülowa obiecankami różnych dla nich korzyści.

Paragraf 7. tej ustawy, jak to już pisaliśmy, nakazuje, by na zebraniach obrady prowadzono tylko w języku niemieckim. Jedynie w 47 powiatach polskich jeszcze przez :0 lat wolno będzie na zebraniach mówić po polsku. W żadnem z większych miast polskich, ani w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Bytomiu, Gliwicach, Opolu, ani nawet w kolebce narodu polskiego, w Gdańsku nie wolno będzie urządzać zebrań polskich.

W dzień uchwalenia paragrafu przeciw mowie polskiej odbyło się ostatnie w Berlinie polskie zgromadzenie, w którem wzięli udział wszyscy Polacy, mieszkający w Berlinie i okolicy. Przemawiali zachęcając do wytrwania Józef Kościelski i poseł Wojciech Korfanty.

WIADOMOŚCI.

Kwartał drugi się rozpoczął, prosimy więc o odnowienie przedpłaty i uregulowanie zaległości. Kto dotąd za I kwartał nie zapłacił i nie uczyni tego bezzwłocznie temu numeru świątecznego już nie poślemy.

Potrzebni robotnicy do robót drenarskich. — Z krajowego biura pośrednictwa pracy we Lwowie otrzymaliśmy następujące zawiadomienie:

W pierwszych dniach kwietnia rozpoczną się pod zarządem Krajowego Biura Melioracyjnego, następujące większe roboty drenarskie:

W wschodniej części kraju:

1. w Baryszu, poczta w miejscu, stacya kolejowa Buczacz;
2. w Skomorochach, p. Potok złoty, stacya kolejowa Buczacz;
3. w Toustobabach, p. Horożanka, stacya kolejowa Halicz;
4. w Komarowicach, poczta i stacya kolejowa Nowe Miasto;
5. w Hruszatycach, (od sierpnia) p. i stacya kolej. Nowe Miasto;
6. w Leszczowatem, poczta i stacya kolejowa Ustrzyki dolne;
7. w Mrowli poczta w miejscu, stacja kolejowa Rzeszów;
8. w Nosówce, poczta i stacya kolejowa Rzeszów;
9. w Krośnie (od sierpnia) poczta i stacya kolejowa Krosno;
10. w Bziance,p. Wróblik szlachecki, stacya kolejowa Rymanów;

W zachodniej części kraju:

11. w Witowicach dolnych, p. Czchów, stacya kolej. Tarnów;
12. w Bruśniku, poczta w miejscu, stacya kolej. Ciężkowice lub Bobowa;
13. w Staszkowce, poczta i stacya kolejowa Ciężkowice;
14. w Jodłowniku, poczta w miejscu, stacya kolej. Tymbark;
15. w Starej wsi, poczta i stacya kolejowa Limanowa;
16. w Stróżach niższych, poczta i stacya kolej. Stróże dworzec;
17. w Śledziejowicach, (od czerwca) poczta i stacya kolej. Wieliczka;
18. w Wieliczce;
19. w Brzezowej, p. Dobczyce stacya kolej. Wieliczka;
20. w Płaszowie, p. i stacya kolej. Podgórze-Płaszów;
21. w Rząsowicach, p. Świątniki górne, st. kol. Swoszowice lub Wieliczka.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach znajdą robotnicy drenarscy, tak układacze jak i kopacze zajęcie przez cały okres roboczy t. j. do zimy.

Zgłaszaé się należy do Zarządu dóbr w wskazanych miejscowościach.

Skutki pijaństwa. Z woli Pławskiej donoszą nam o strasznym wypadku, jaki dotknął rodzinę Józefa Pstrąga, tamtejszego gospodarza. Józef Pstrąg wracając z Mielca wpadł z wozem do rowu i został uduszony, bo był pijany. Osierocił żonę z czworgiem nieletnich dzieci.

Na niemczenie Polaków na Śląsku austryackim zapisał pewien Niemiec 300 tysięcy kor. Skąd my mamy wziąć fundusze na obronę? Nie powinno być u nas ani jednego Polaka, któryby nie spieszył ze składkami na cele narodowe.

Z pod Żmigroda donoszą nam o tajemniczem zamordowaniu żyda, niejakiego Wolfa Sündela. Przypuszczają, że dokonał tej zbrodni jakiś włóczęga.

Z Łapczycy donoszą nam o niesumiennem postępowaniu taksatora Kazimierza Dygi, znanego z obiadów politycznych u p. Górskiego. Jednostka ta postępuje w ten sposób: która strona więcej zafunduje, odpowiednio do tego zmienia się cena oszacowania, jak to miało miejsce w sprawie p. W. Rachwalskiego. Przypominamy więc p. Dydze, że wybrany zo-

stał taksatorem nie na to, by szacował wedle tego, ile i jak mu kto zafunduje, ale dla dobra gminy, nie by szacował przez kieliszek i flaszkę, ale według słuszności. W razie przeciwnym, pogadamy z nim na innej drodze.

Wiedeń. Dnia 5-go b. m. stowarzyszenie „Ojczyzna“ Polski związek robotników w Wiedniu urządziła wieczorek na cześć prezesa „Koła“ Głąbińskiego. Zebrało się przeszło dwieście osób obojga płci, posłów było dziesięciu. Po wejściu na salę Głąbińskiego odezwały się gromkie oklaski: Niech żyje. — Wieczorek zagaił prezes „Ojczyzny“ Szczepanik, niestrudzony pracownik tegoż stowarzyszenia, witając gorącemi słowami prezesa Koła, Głąbińskiego i posłów.

Serce się raduje, iż nasi Rodacy na obczyźnie zamieszkali, nie zapominają, iż są Polakami, choć niektórzy są i w przykrem położeniu, starając się łączyć razem z nami, w pracy społecznej dla wskrzeszenia Ojczyzny.

Niech to będzie dla nas przykładem i bodźcem do dalszej pracy.

ZE ŚWIATA.

Nowego psztyczka w nos dostał cesarz niemiecki Wilhelm od rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej. Rząd amerykański przeznaczył do Berlina, jako swego konsula, ambasadora Hilla, człowieka bardzo prawego charakteru i znanego wroga rozpusty. To nie w smak było Wilhelmowi, więc wyraził swoje niezadowolenie i różnemi sztuczkami, starał się temu zapobiedz. Rząd amerykański jednak oburzył się na tego rodzaju intrygi wściubskiego cesarza i na złość rządowi niemieckiemu, posłał Hilla do Berlina. Obywatele Stanów Zjednoczonych oburzeni są na Niemców.

Z państwa cara. Ze wszystkich krajów będących pod panowaniem cara rosyjskiego jedna tylko Finlandya ma odrębne urządzenia państwowe tak zwaną autonomię. O potrzebach narodu finlandzkiego radzi ich sejm, którego uchwały zatwierdza car. Łatwo zrozumieć, że tego rodzaju wolność w rosyjskiem, samowładnem carstwie, jest solą w oku Moskalom. To też już od dłuższego czasu dążą czynownicy moskiewscy do odebrania Finlandczykom tych odrobin samorządu. Cały szereg ukazów carskich zakończony został ostatecznie rozwiązaniem sejmu finlandzkiego, które nastąpiło dnia 6. kwietnia.

Z Ameryki. Z powodu niedawnego bankructwa wielu fabrykantów amerykańskich, tysiące robotników pozostaje bez pracy. Wśród tych jest dużo i Polaków, którym pomocy udziela „Związek Narodu Polskiego“.

Gazety donoszą, że w Filadelfii przyszło do krwawej walki na pięści i noże między robotnikami Włochami a Murzynami. Wielu zabitych [i] rannych.

Ustawa łowiecka

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkie[m] Księstwem Krakowskiem.

(Ciąg dalszy).

§. 64.

Przy ocenieniu wszelkiej szkody w ziemi[o]płodach zrządzonej przez polowanie i zwierzyn[ę] należy przyjąć w rachunek tylko rzeczywistą stra[tę] po potrąceniu kosztów, jakieby poszkodowan[y] jeszcze ponieść musiał aż do zebrania płonó[w].

B) Postępowanie.

§. 65.

Wszelkie żądania wynagrodzenia szkód zrządzonych przez polowanie i zwierzynę (§. 59) zgłoszone być muszą przez poszkodowanego [u] uprawnionego do polowania, celem ugodoweg[o] załatwienia, bezpośrednio lub za pośrednictwe[m] naczelnika gminy, który zobowiązany jest do d[ni] trzech wdrożyć między stronami postępowan[ie] ugodowe. W razie nieprzyjścia do skutku w ciąg[u] dni pięciu ugody rozstrzygają stanowczo i be[z] odwołania powoływane w każdym poszczególnyr[n] wypadku sądy rozjemcze.

§. 66.

Na wniosek Wydziału powiatowego po za[sięgnięciu] opinii interesowanych Zwierzchnośc[i] gminnych zamianuje polityczna władza powiatow[a] dla poszczególnych grup okręgów myśliwskic[h] w powiecie przewodniczących sądów rozjemczyc[h] i ich zastępców na przeciąg lat trzech, z tern[a] przez Wydział powiatowy zaproponowanego.

W razie, gdyby Wydział powiatowy w wy[znaczonym] mu terminie najmniej 14 dni nie przed[łożył] wniosków, dokona nominacyi polityczn[a] Władza powiatowa według swego uznania, jedna[k] po zasięgnięciu opinii interesowanych Zwierz[chności] gminnych.

Przewodniczący i jego zastępca mają by[ć] przed objęciem swych obowiązków przez poli[tyczną] władzę powiatową zaprzysiężeni.

Przewodniczący lub jego zastępca muszą by[ć] na terytoryum danej grupy okręgów myśliwskic[h] stale zamieszkali.

§. 67.

Przewodniczący sądów rozjemczych względni[e] jego zastępca obowiązany jest w razie wniesieni[a] do niego pisemnego lub ustnego doniesieni[a] o szkodzie i niedojściu ugody wezwać natychmiast wyznaczonych przez obie strony mężó[w] zaufania, z którymi ma w przeciągu 10 dni o[d]

doniesienia szkodę na miejscu zbadać i orzeczenie wydać, o ile za zgodą męża zaufania strony skarżącej nie uzna za potrzebne odroczyć stanowcze orzeczenie do czasu zbiorów.

W razie niedojścia do skutku sądu polubownego w przeciągu dni 10 z winy przewodniczącego ewentualnie jego zastępcy, wolno jest stronie poszkodowanej udać się na drogę prawa.

§. 68.

Poszkodowany ma równocześnie z doniesieniem o szkodzie wymienić przewodniczącemu sądów rozjemczych swego męża zaufania.

Uprawniony do polowania ma wyznaczyć stałego swego męża zaufania, może go jednak za uwiadomieniem przewodniczącego sądów rozjemczych każdego czasu odwołać i innym zastąpić.

Jeżeli strona w przeciągu 5 dni od wezwania swego męża zaufania nie wyznaczy, lub jeżeli wyznaczony na wezwanie przewodniczącego się nie stawi, zamianuje członka sądu rozjemczego sam przewodniczący, o czem niezwłocznie stronę zawiadomi.

§. 69.

Zbadawszy szkodę na miejscu i stwierdziwszy istnienie szkody oraz rozstrzygnąwszy, czy szkoda istotnie przez polowanie lub zwierzynę w myśl §. 59. zrządzoną została, ma sąd rozjemczy orzec o wysokości wynagrodzenia.

Jeżeli między mężami zaufania stron porozumienie co do przyznania wynagrodzenia i co do wysokości tegoż nie nastąpi, orzeka przewodniczący sądu rozjemczego o przyznaniu wynagrodzenia według swego uznania, a o wysokości tegoż w granicach wniosków mężów zaufania.

Wolno jednak obu stronom zaczepić wysokość przyznanego wynagrodzenia w drodze zwykłego sporu.

§. 70.

Do kwoty przyznanego odszkodowawia doliczyć należy i wraz z nią ściągnąć kwotę kosztów urzędowania sądu rozjemczego i wynagrodzenia przewodniczącego za stracony czas.

W razie orzeczenia, że szkody niema, lub że szkoda nie przez polowanie lub zwierzynę (§. 59.) zrządzoną została, ponosi koszta te wyłącznie ten, kto się o wynagrodzenie szkody upominał. Również skarżący ponosi całe koszta w takim razie, jeżeli przyznane mu wynagrodzenie nie jest wyższem od połowy kwoty, jaką mu strona przeciwna dobrowolnie ofiarowała.

§. 71.

Przyznana przez sąd rozjemczy kwota odszkodowania i kosztów winna być uiszczoną w ciągu dni 14 od daty orzeczenia sądu.

O przymusowe ściągnięcie tej kwoty zwrócić się należy do właściwego sądu, który ma postępowanie egzekucyjne zarządzić, o ile strona przeciwna nie wystąpiła w terminie dni 30. ze skargą o unieważnienie orzeczenia sądu rozjemczego z powodów przewidzianych w §. 595 procedury cywilnej.

§. 72.

Przewodniczący sądów rozjemczych wykluczonym być ma od orzekania w tych wypadkach, gdzie wchodzą w grę interesa majątkowe osób z nim w pierwszym lub drugim stopniu spokrewnionych lub spowinowaconych, względnie interesa osób, od których jest służbowo zawisłym. Obowiązki przewodniczącego sądu rozjemczego obejmie w takim wypadku zastępca przewodniczącego.

§. 73.

Szczegółowe przepisy o urzędowaniu sądów rozjemczych i o szacowaniu szkód, o wykluczeniu przewodniczących od orzekania, jak również o obliczaniu kosztów i wysokości dyet przewodniczących wyda po wysłuchaniu wniosków Wydziału krajowego c. k. Namiestnik. (C d. n.).

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Fr. F. z Gorzyc: Dziękujemy za wiadomość. *M. N. z Rozwadowa*: Umieścimy w następnym.

P. Angrecki, wójt w Buczynie. Jeśli taka wola, to może Pan rozpocząć kroki sądowe. Nazwiska korespondenta nie wyjawimy, bo jestto tajemnica redakcyi. Już tam nasz korespondent z palca nie wyssał tego, co o Panu napisał. Na drugi raz niechże się Pan dobrze namyśli, zanim puści się Pan na drogę lizuństwa.



Redaktor i wydawca: **Stefan Bernacki.** Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.